

Ksiądz Adam Boniecki: chyba nie jesteśmy zbyt mądrym narodem

4 lis 17 09:45

Nie wiem, czy ta śmierć zmusi szerokie kręgi społeczne do refleksji. Bardzo jest łatwa ta ucieczka, że albo to jest produkt "opozycji totalnej", albo psychicznie chory człowiek. Takie alibi, żeby mieć spokój - mówi o śmierci mężczyzny, który podpalił się przed PKiN w Warszawie, ksiądz Adam Boniecki, z którym rozmawia Stanisław Skarżyński z "Gazety Wyborczej". Duchowny tłumaczy także, dlaczego "chyba nie jesteśmy zbyt mądrym narodem".



Ksiądz Adam Boniecki

- - To mocny znak protestu, obok którego nie można przejść obojętnie - mówi o samospaleniu przed PKiN
- Zdaniem kapłana, ten dramatyczny gest pokazuje, ilu ludzi czuje się zranionych
- Ks. Boniecki mówi też, że działania opozycji m.in. w sprawie mianowania kandydata na prezydenta Warszawy "są żałosne"

Ksiądz Adam Boniecki był pytany o pierwsze myśli po tym, jak dowiedział się, że doszło do samospalenia na placu Defilad. - Pierwsze było wspomnienie podpaleń z czasów komunistycznych. Gest Jana Palacha wstrząsnął światem, była to manifestacja tak niezwykle mocna, że do nikogo nie trafiały usiłowania propagandy, żeby sprowadzić to wszystko do szaleństwa, do stanu psychicznego - mówi.

Jak dodaje, "to tak mocny znak protestu, że właściwie nie można przejść obok niego obojętnie". Zdaniem księdza Bonieckiego, mężczyzna nie był fanatykiem ani szaleńcem. - To nie było spowodowane przyczynami psychiatrycznymi, to był człowiek bardzo serio myślący - mówi.

Ksiądz Boniecki modli się, by zachowanie mężczyzny nie było przykładem dla innych. Zauważa jednak, że ten gest mówi, ilu ludzi czuje się zranionych. - Nie popełnili samospalenia, ale może byli i są od tego bardzo niedaleko. Za zmianami politycznymi jest cierpienie ludzi, dla których to sprawy egzystencjalnie ważne - twierdzi.

Ksiądz Adam Boniecki o polityce

Stanisław Skarżyński pyta w wywiadzie, co się stało, że umiemy już do siebie mówić tylko krwią. - Sądzę, że pierwsze rządy PiS były tym momentem. Oni wtedy zobaczyli, że można. Przedziwna koalicja z Lepperem i Giertychem, towarzystwo ni z gruszki, ni z pietruszki poskładane, z Jarosławem Kaczyńskim jako premierem, było kuriozalnym widokiem. Ale myślę, że oni wtedy posmakowali władzy - mówi.

REKLAMA

Jak zauważa, "nadzieją i siłą są środowiska pozytywnie myślące". - Wszędzie tam, gdzie się coś tworzy, gdzie się dzieje coś dobrego, gdzie się kształtuje świadomości i wspólne myśli - jest nadzieja - zaznacza, dodając, że nie myśli o opozycji.

- Tak, z opozycją jest coś nie tak. To żalosne, jeżeli takiej drobnej rzeczy jak kandydata na prezydenta Warszawy nie mogą spokojnie zaproponować jednego, a Grzegorz Schetyna przedwczoraj wyskoczył bez porozumienia z nikim. Dobro wspólne? Wszyscy sobie nim gębę wycierają - dodaje.

Jego zdaniem, nie słuchamy się nawzajem. - Zakładamy z góry, że wszystko, co powie ktoś z drugiej strony, od razu będzie złe. Malujemy te obrazy wrogów - dodaje, zaznaczając, że "chyba nie jesteśmy zbyt mądrym narodem, gdyż nie umiemy dopuścić do sytuacji, że jak innym ludziom na czymś zależy, to ja z czego zrezygnuję, choćby z tego kandydata". - Przecież nie trzeba w stu procentach mieć wszystkiego - dodaje.

Przypomnijmy, 29 października zmarł 54-latek, który 19 października podpalił się w proteście politycznym przed Pałacem Kultury w Warszawie. Tuż przed tym rozdawał przechodniom list, którego treść pojawiła się później w internecie.

"Chciałbym, żeby Prezes PiS oraz cała PiS-owska nomenklatura przyjęła do wiadomości, że moja śmierć bezpośrednio ich obciąża i że mają moją krew na swoich rękach. Wezwanie swoje kieruję do wszystkich Polek i Polaków, tych, którzy decydują o tym, kto rządzi w Polsce, aby przeciwstawili się temu, co robi obecna władza i przeciwko czemu ja protestuję" - czytamy w nim.

Artykuł pochodzi ze strony: https://wiadomosci.onet.pl/kraj/ksiaz-adam-boniecki-chyba-nie-jestesmy-zbyt-madrym-narodem/b7efz23?utm_source=wiadomosci_viasg&utm_medium=nitro&utm_campaign=allonet_nitro_new&srcc=ucs&utm_v=2